

# Ferdynand Rymarz

---

Adw. Wojciech Jan Jarosławski  
1909-1984

---

Palestra 29/3-4(327-328), 64-67

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie oszczędzają Aleksandra. Aresztowany przez władze hitlerowskie, trafia do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Gdy wrócił po wojnie, podejmuje natychmiast — mimo nadszarpniętego zdrowia — pracę, aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-politycznym, niez mordowanie pisze, tworzy liczne wartości nieprzemijające — utwory poetyckie, sztukę teatralną, fraszki, a z dziedziny prozatorskiej — wspomnienia, gawędy, eseje. Współpracuje z Polskim Radiem, z redakcjami czasopism, aktywnie uczestniczy w pracach Radomskiego Towarzystwa Naukowego, którego jest członkiem Zarządu. Jest wyjątkowo czynny w pracach samorządu adwokackiego, zwłaszcza w Kielcach, a potem w Radomiu, przekazuje swoje bogate doświadczenie i wiedzę zawodową młodzieży adwokackiej.

Za udział w wojnie obronnej zostaje odznaczony ten działacz ZBOWID-u medalem. Za zasługi na polu działalności społecznej, twórczej i zawodowej zostaje nagrodzony. Jest kawalerem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, otrzymuje jako jeden z nielicznych zasłużonych adwokatów Złotą Odznakę „Adwokatura PRL”, Złotą Odznakę ZPP oraz szereg innych odznaczeń państwowych i resortowych.

W gronie przedstawicieli magistratury i adwokatury Rzeczypospolitej rzadko spotkać można człowieka o podobnej Zmarłemu wybitnej inteligencji, talencie i jednocześnie pracowitości, a ponadto wzorowego męża i dobrego, czulego ojca. Znana nam wszystkim jest wyjątkowa troska i miłość, jaką darzył Zmarły swoich najbliższych, którym też poświęcił swe życie.

Zegnając nad otwartą mogiłą drogiego naszemu sercu mecenasa Aleksandra Czaplickiego, rzucamy na trumnę Zmarłego garść polskiej ziemi, aby towarzyszyła mu ona w Jego dalszych wędrówkach.

Ty, Aleksandrze, podobnie jak i ta nasza ukochana polska ziemia, targana namiętnościami i przeciwnościami losów, wielokrotnie w kleszczach mocarzy będąca, szukałeś w swej twórczości różnych dróg. Chciałeś jak każdy poważny, szanujący się twórca mieć za swego życia odrobinę sławy, tej, o jakiej marzą ambitni poeci czy utalentowani ludzie pióra każdej epoki. Może jednak szukając tych dróg, furtek do wejścia na wielką drogę edytorską czasami też pobiłdziłeś. Ja Ciebie doskonale rozumiem! Kto ma iskrę Bożą, kto wyróżnia się ponad przeciętność — powinien już za życia, a nie po śmierci czuć wdzięczność Rodaków! A u nas, niestety z tymi sprawami nie bywa najlepiej.

Aleksandrze! Nie zawiedzimy Ciebie! Non omnis moriar! Nie wszystkim umarłeś, Aleksandrze! Jesteś i pozostaniesz w naszej pamięci! W nadziei, że to wszystko, co stworzyłeś przez swoje długie, pracowite życie, doczeka się arkuszy wydawniczych, cytuję mały fragment Twojego utworu. Niech i Tobie — jak to pisałeś w imiennym wierszu dla mnie przeznaczonym — „Twoje sny układają się w Ołtarzyk, nad którym stoi Euterpe, muza lirycznych śnień i cierpień ..”.

*adv. Jan Bratoszewski*

## 2.

**Adv. Wojciech Jan Jarosławski  
1909—1984**

W letni dzień 28 lipca 1984 r. odszedł od nas nagle mec. Wojciech Jarosławski, jedna z najbardziej charakterystycznych postaci palestry lubelskiej. Do ostatnich

chwili swego życia cieszył się dość dobrym zdrowiem. W dniu śmierci udał się jak zwykle do kawiarni „Lublinianka”, gdzie tradycyjnie spotykają się na „małej czarnej” seniorzy lubelskiej adwokatury. Wstąpił do księgarń i kupił słownik francusko-polski, zamierzał bowiem tłumaczyć coś z francuskiego. Idąc potem do domu, upadł nagle na swojej ulicy na chodniku, by się już z niego nie podnieść.

Był dobrym znawcą prawa cywilnego, zwłaszcza zagadnień hipoteczno-notarialnych. Cieszył się dużą popularnością w Izbie lubelskiej. Samorzutnie pełnił niejednokrotnie funkcję trybuna trudnych i skomplikowanych niekiedy spraw adwokackich. Wszelkie jego wystąpienia przychodziły mu z dużą łatwością. Często mawiał: „Nie byłbym Jarosławskim, gdybym nie zabrał tu głosu”. Toteż nie było zebrania, zgromadzenia czy zjazdu, aby mec. Jarosławski nie przemawiał — jak zwykle z dużą swadą, odwagą cywilną i właściwym sobie temperamentem. Mistrzowsko opanował sztukę prowadzenia sporów, popadając niekiedy w ferworze walki na sali sądowej w konflikty z sędziami i przeciwnikami procesowymi, z czego jednak zawsze udawało mu się wychodzić obronną ręką. Był uczulony na problemy przestrzegania prawa i praworządności oraz niezwykle wrażliwy na ludzką krzywdę.

Urodził się 20 stycznia 1909 r. w Lublinie jako syn Mariana Aleksandra i Janiny (z Nowińskich) małż. Jarosławskich. Ojciec jego był w Lublinie adwokatem. W latach 1918—1927 młody Wojciech uczęszczał do prywatnego męskiego gimnazjum im. St. Batorego „Szkola Lubelska”. W r. 1927 zapisał się na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po ukończeniu studiów prawniczych, przepisane egzaminy państwowe zdawał przed Komisją Egzaminacyjną Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uzyskując 20.VI.1932 r. dyplom magistra praw. Podczas studiów w Lublinie był w latach 1927—1932 członkiem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych oraz członkiem Bratniej Pomocy Studentów KUL.

W latach 1932—1935 odbył w SO w Lublinie aplikację sądową, zakończoną egzaminem sędziowskim, zdany z wynikiem celującym. Przez okres studiów, aplikacji i asesury pracował w Hipotece SO w Lublinie, przy czym od r. 1934 pełnił tam obowiązki pisarza hipotecznego. W roku 1935 mianowano go asesorem sądowym, w styczniu 1938 r. sędzią SG w Kozienicach, a od 1 czerwca 1939 r. — sędzią SG w Puławach. W sądownictwie polskim pozostawał aż do wybuchu wojny. Trudne okupacyjne warunki materialne i obowiązek utrzymania rodziny, rady życzliwych mu osób, wreszcie tradycje rodzinne sprawiły, że sędzia Wojciech Jarosławski złożył podanie o przyjęcie do adwokatury.

Dnia 8 lutego 1940 r. Wojciech Jarosławski został przez władze okupacyjne dopuszczony tymczasowo, z zastrzeżeniem natychmiastowego odwołania, do pełnienia zawodu adwokata przy sądach w gubernatorstwie lubelskim. W okresie okupacji prowadził przede wszystkim sprawy cywilne oraz wykonywał różne czynności notarialno-hipoteczne; był ponadto syndykiem upadłości firmy Fabryka Wag „Hess” w Lublinie oraz pełnomocnikiem i radcą prawnym Zarządu Nieruchomości przy ul. Narutowicza w Lublinie.

Ponieważ po wyzwoleniu jednym z pierwszych zarządzeń Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie było unieważnienie wszystkich adwokackich nominacji udzielonych przez władze okupacyjne, przeto Wojciech Jarosławski rozpoczął ponowne starania o wpis na listę adwokatów. Uchwałą ORA w Lublinie z dnia 25.VIII.1944 r. dopuszczono go do wykonywania zawodu, ale niezależnie od tego jego nominacja adwokacka i działalność w okresie okupacji została poddana ocenie Komisji Weryfikacyjnej powołanej przez Ministra Sprawiedliwości, która na posiedzeniu w dniu 25 maja 1946 r., po zbadaniu wszystkich okoliczności, uznała Wojciecha Jarosławskiego za „godnego należenia do stanu adwokackiego”.

Mec. Wojciech Jarosławski przez całe swoje życie wykonywał zawód adwokata w Lublinie. W latach 1940—1952 pracował w indywidualnej kancelarii adwokackiej, w latach 1953—1956 w Zespole Adwokackim Nr 6, a w okresie 1956—1979 i 1982—1983 w Zespole Adwokackim Nr 1, przy czym w latach 1974—1976 oraz po 1982 r. pracował już w ograniczonym wymiarze pracy. W swej 44-letniej karierze adwokackiej mec. Jarosławski miał — jak stale twierdził — nie zawinioną przerwę (25.III.1979—30.IX.1982) związaną z osiągnięciem określonego wieku. Z faktem tym nigdy nie chciał się pogodzić. Zawsze też przy każdej nadarzającej się okazji z dużym uporem i samozaparciem walczył o swoje prawa, uważając, że jest to dyskryminacja adwokata z powodu wieku. Nie było więc zebrania, zgromadzenia czy zjazdu, aby z problemem tym nie wychodził na forum publiczne, nie mówiąc już o licznych pismach kierowanych przez niego w tej samej sprawie do naczelnych władz. Doczekał się w końcu uchylecia krytykowanego regulaminu, w czym z pewnością miał swój niemały udział, i dzięki temu mógł powrócić — chociaż na krótko — do ukochanego przez siebie zawodu.

Był ofiarnym działaczem samorządowym. W okresie 1946—1953 sprawował z nominacji Ministra funkcję sekretarza Rady Adwokackiej, w latach 1950—1953 był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej oraz członkiem Komisji Dyscyplinarnej (1953—1962, 1968—1969, 1973—1976 i 1983—1984). Ponadto w różnych latach był członkiem komisji egzaminacyjnej i prowadził z aplikantami adwokackimi zajęcia z prawa cywilnego (ostatnio — z historii adwokatury polskiej). Miał prawo patronatu, przygotował do zawodu paru adwokatów. Reprezentował Izbę lubelską na historycznych już Zjazdach Adwokatury: poznańskim (1981) i warszawskim (1983), w obu nich zabierając głos w aktualnych sprawach dotyczących adwokatury. Był członkiem Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich w okresie jego istnienia. W pewnych okresach pełnił także funkcję radcy prawnego: w latach 1944—1945 — Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, a w latach 1945—1947 — Lubelskiej Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych w Lublinie.

Adw. W. Jarosławski parał się działalnością społeczną. W latach 1944—1945 w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego był wykładowcą z zakresu cywilizacji i kultury. W r. 1947 był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, a w latach 1948—1950 sprawował funkcję prezesa i wiceprezesa Oddziału Wojewódzkiego tego Towarzystwa. W latach 1947—1950 był członkiem Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Pełnił również funkcję wiceprezesa Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Przez 30 lat mec. Jarosławski był członkiem Zarządu, a później prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniovej „Jedność” w Lublinie. Za działalność społeczną w spółdzielczości mieszkaniowej w r. 1959 został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a jego osiągnięcia na innych polach działalności publicznej przyniosły mu w 1983 r. Honorową Odznakę „Za zasługi dla Lubelszczyzny” oraz w r. 1984 „Medal 40-lecia Polski Ludowej.

Miał szerokie zainteresowania pozazawodowe. Interesował się antykiem, historią, prawem rzymskim i obcymi językami. Zebrał z tych dziedzin bardzo bogatą literaturę i skompletował bogaty księgozbiór. W wieku 71 lat zdał egzamin państwowy III stopnia z języka niemieckiego z wynikiem bardzo dobrym. Od lat pracował nad słownikiem łacińsko-polskim dla prawników i historią adwokatury polskiej. Niestety, nie było mu dane zamierzeń tych zrealizować.

Na parę miesięcy przed zgonem, ORA, w uznaniu zasług adw. Jarosławskiego położonych w działalności zawodowej, społecznej i samorządowej, wystąpiła do NRA z wnioskiem o nadanie mu Złotej Odznaki „Adwokatura PRL”. Niestety, mec. Jarosławski nie doczekał się przyznania mu tego zaszczytnego wyróżnienia.

Na cmentarz przy ul. Lipowej odprowadzało go duże grono przyjaciół i znajomych. Pożegnał go w imieniu Okręgowej Rady Adwokackiej i Zespołu Adwokackiego Nr 1 adw. Ireneusz Bieniaszkiewicz. Żegnał Zmarłego także przedstawiciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Lublinie.

adw. Ferdynand Rymarz

## **RECENZJE**

Kazimierz Korzan: *Postępowanie nieprocesowe, Katowice 1983.*

Ostatnio wydany został przez Uniwersytet Śląski podręcznik opracowany przez prof. Kazimierza Korzana pt. „Postępowanie nieprocesowe”.<sup>\*</sup> Podręcznik przeznaczony jest w zasadzie dla studentów wydziałów prawa i administracji. Do tej chwili studenci korzystali ze wznowionego w roku 1980 podręcznika z zakresu postępowania nieprocesowego autorstwa J. Policzkiwicza, W. Siedleckiego i E. Wengerka oraz z wydanego jeszcze w r. 1973 skryptu J. Krajewskiego. Skrypt J. Krajewskiego miał charakter pionierski. Podręcznik wspomnianych trzech autorów był bardzo cennym materiałem pomocniczym w dydaktyce uniwersyteckiej. Nie wymaga jednak uzasadnienia fakt, że pojawienie się jeszcze jednej pozycji, i to obejmującej swym zasięgiem ostatni okres legislacyjnych innowacji, należy przyjąć z zadowoleniem. Na pewno odpowiada to potrzebom aktualnej dydaktyki. Teoria prawa postępowania cywilnego interesowała się dotychczas głównie procesem cywilnym. Przedmiotem wykładów kursowych na uniwersytecie jest głównie nauka o procesie cywilnym. Postępowanie nieprocesowe traktuje się jedynie marginalnie w wykładach kursowych. Nie odpowiada to randze i potrzebom związanym z tym przedmiotem. Pozytywnym zjawiskiem jest prowadzenie na niektórych uczelniach wykładów monograficznych z tego zakresu.

Potrzeby w dziedzinie postępowania nieprocesowego nie ograniczają się do dydaktyki, której przecież nie można odrywać od badań naukowych. Potrzeby te występują również w zakresie praktyki. Postępowanie bowiem nieprocesowe dotyczy wielu zagadnień o dużym społecznym znaczeniu. Jest też źródłem inspiracji wielu ważnych orzeczeń i uchwał sądowych.

Ambicje autora — jak to wynika z przedmowy rozpoczynającej podręcznik — idą właśnie we wszystkich tych trzech kierunkach, a więc zaspokojenia potrzeb dydaktyki, badań naukowych i praktyki.

Podręcznik składa się z dwóch tomów. Pierwszy obejmuje część ogólną postępowania nieprocesowego, drugi — część szczegółową.

W tomie pierwszym, składającym się z dwóch działów, dział pierwszy poświęcony został wiadomościom wstępnym, jak np. charakterystyce postępowania nieprocesowego, źródłom tegoż prawa, podmiotom postępowania, dział zaś drugi omawia przedmiot i przebieg postępowania, czynności procesowe i skutki orzeczeń.

W ramach części szczegółowej dział trzeci dotyczy postępowania nieprocesowego w sprawach z zakresu prawa rzeczowego i spadkowego, dział czwarty — z zakresu prawa osobowego oraz rodzinnego, opiekuńczego i kurateli, a dział piąty omawia postępowanie w innych sprawach, a w szczególności — postępowanie rejestrowe.

<sup>\*</sup> Podręcznik ukazał się jako pozycja nr 306 w 5serii wydawniczej „Skrypty Uniwersytetu Śląskiego”.